

Echo z konwencji

Charz „B”, Woj. Lubelskie

Drogi braterstwo w Panu. Łaska i pokój Boży niech będzie z Wami, aż do zupełnego zwycięstwa.

Pragniemy podzielić się z Wami, błogosławieństwami pochodzącymi z górnych stron, których byliśmy uczestnikami na 2 dniowej uczcie duchowej odbytej dnia 31. XII. 61 r. i 1. I. 1962 r. w miejscowości Charz „B” w województwie lubelskim.

Zakończenie starego roku, oraz rozpoczęcie nowego, było dobrą okazją do odnowienia naszego poświęcenia. Dzięki Bogu mogliśmy te dwa dni rozkoszować się Słowami Żywota oraz chwalić hymnami Najwyższego a tym samym udowodnić, że pragniemy należeć do Synów Królestwa Bożego. Bracia „śludzy” wskazywali na różnych mężów Starego Testamentu oraz na Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który był odbiciem charakteru Ojcowskiego, pełnego miłości i miłosierdzia, wystawionego nam na wzór przez ewangelię. W tak harmonijnej społeczności, szybko upłynęły nam te

dwa dni które zostaną wspaniałym pomnikiem w sercach naszych. Wierzymy, że w tym czasie wielu „domowników wiary” takie same uczucia wyrażali tak w zgromadzeniach jak i na osobności — często objawiane na zewnątrz przez łzy i cierpienia. Dlatego też życzeniem naszym jest ażeby przez łamy naszego pisma przesłać Wam drodzy w Panu miłe serdeczne i chrześcijańskie pozdrowienie, życząc opieki Bożej w tym rozpoczętym nowym roku.

Uczestnicy Zjazdu w Charzu „B”



Prośba do braci i sióstr

Bardzo często zwracają się do nas bracia i siostry oraz sympatycy Prawdy Bożej, o wysłanie im różnej literatury o treści religijnej. Nie możemy niejednokrotnie zadość uczynić tym potrzebom ponieważ nie posiadamy w zapasie starych Nr „Na Straży” (za wyjątkiem 1 tomu), broszur pożytecznych jak foto-drama itp. Prosimy przeto braci i sióstr posiadających zbędne egzemplarze o przysłanie takowych na adres Zrzeszenia.

Żądność duszy.

Panie! daj mi poznać drogi Twe,
Ścieżek Twoich naucz mnie.

Daj, abym chodził w prawdzie Twojej

I naucz mnie,

Boś ty jest Bóg zbawienia mego;

Ciebie oczekuję dnia każdego.

(Psalm. 25 : 4,5)

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.

Wydawane staraniem zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ 1962

Nr 2

Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego...

Ps. 119 : 34

Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której
masz chodzić...

Ps. 32 : 8

Prawda Pańska trwa na wieki
Prawdę i pokój miłujcie

Ps. 117 : 2

Zach. 8 : 19

WIECZERZA PAŃSKA

W bieżącym roku, pamiątka ostatniej wieczerzy Pańskiej, przypada według rachuby biblijnej, na dzień 17 kwietnia. W tym dniu po godzinie 6-tej wieczorem, wierni naśladowcy Chrystusa zasiądą za stołem Pańskim, aby godnie spożywać chleb i wino, symbol tej wielkiej ofiary złożonej blisko dwadzieścia stuleci temu za grzechy całego rodzaju ludzkiego.

Przy obchodzeniu tej dorocznej pamiątki, życzymy wszystkim siostram i braciom wiele łask i błogosławieństwa Bożego. Niechaj Duch Chrystusowy gości we wszystkich sercach Bogu oddanych, a słowa św. Pawła „Albowiem jednym chlebem wielu was jest”, niechaj wywierają wielki wpływ uświęcający na uczestnikach tej uroczystości.

Treść numeru

	str.
Poświęcone naczynie ku uczciwości	21
Czy! możecie	23
Udział Kościoła w ofierze za grzech	26
Arka Noego jako symbol Chrystusa	31
Cierpienie Chrystusa i Jego Kościoła	34
Wybrane	37
Myśli i zdania	39
Cel i posłannictwo tego pisma	40
Zawiadomienie	40

Poświęcone naczynie ku uczciwości

„Jeśli by tedy kto samego siebie oczyścił od tych rzeczy, będzie naczyniem ku uczciwości, poświęconym i użytecznym Panu, do wszelkiej dobrej sprawy zgotowanym” — 2 Tym. 2 : 21.

Dobrze będzie zauważyć, że powyższa instrukcja nie jest dana ludziom tego świata, ale kościołowi, czyli tym, którzy wierzą w Chrystusa, są Jemu poświęceni i pragną być użyty w Jego służbie. Gdyby rada ta była dana światowemu, to inna podnieta byłaby im wystawiona; albowiem tacy nie mają pragnienia, aby byli użytymi do służby Pańskiej. Świa-

towi umieją lepiej zrozumieć i ocenić takie hasła, jak: „Uczciwość jest najlepszą zasadą” itp., bo doczesne rzeczy są ich staraniem. Dobrze jednak jest gdy ludzie światowi oczyszczają się ze złych przywarów i praktyk. Moralne reformy są zawsze godne pochwały, jako zwroty w dobrym kierunku i przyjemnie nam jest widzieć, gdy ludzie światowi starają się wyzbywać złych nałogów — pijaństwa, kłamstwa, brudnych mów i innych nieczystości.

Lecz takie oczyszczanie się z brudów cielesnych nigdy nie uczyniłoby takiego naczyniem

użytecznym Panu. Pomimo wszelkich wysiłków oczyszczenia się, światowi są wciąż nieczystymi; a Pan potrzebuje czystych naczyń do Swej służby. Dopiero, gdy przez wiarę bywamy oczyszczeni krwią Odkupiciela, stajemy się czystymi i przyjemnymi Bogu.

„Jak miło być czystym i wolnym od zmas, Przez ofiarę Zbawcy, złożoną za nas.

Przez Niego grzechy nasze zmasane są Bo On nas oczyścił Swoją świętą krwią”.

Chociaż jesteśmy uznani za oczyszczonych od grzechu, a szata sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa nas, to jednak starać się musimy, aby tę przypisaną nam sprawiedliwość czynić także istotną, o ile jest to w naszej mocy; bo tylko w taki sposób okażemy się godnymi przypisanej sprawiedliwości. Jedynie z łaski Bożej zostaliśmy przez Niego uznani za sprawiedliwych, zanim istotnie stajemy się takimi. Widząc w nas pragnienie sprawiedliwości i zabiegi, aby się stać sprawiedliwymi w naznaczony przez Niego sposób, Bóg przyjmując naszą wolę jakoby za czyny, uznaje nas za sprawiedliwych i traktuje nas jako (synów i córki) ponieważ zostaliśmy wykupieni z pod potępienia i przyjęliśmy Jego chwalebne zarządzenia ku pojednaniu.

Gdyby jednak po takim pojednaniu z Bogiem i poczytaniu nas za sprawiedliwych, postępowanie nasze dowodziło, że przestaliśmy miłować sprawiedliwość; gdybyśmy nie usiłowali tej przypisanej sprawiedliwości czynić istotną przez ustawiczne zabiegi oczyszczania się od starego kwasu grzechu; jeśli dozwalamy grzechowi trwać w nas i działać, a walkę z nim zaniedbujemy, to okazujemy, że nasze zamiłowanie do sprawiedliwości słabnie i na dalsze uznawanie nas za usprawiedliwionych przed Bogiem, nie zasługujemy.

Gdy zaś codziennie staramy się oczyszczać z kwasu grzechu; gdy ustawicznie i energicznie sprzeciwiamy się grzechowi, nie dozwalając, aby kwas grzechu fermentował w nas i raz po raz niepokoił i zakwaszał całą istotę duchową; gdy pielęgnujemy w sobie miłe owoce Ducha — miłość, pokorę, radość, pokój itd. — wtedy, jak zapewnia Apostoł, prawdziwie będziemy naczyniami sposobnymi i użytecznymi Jemu.

A nie tylko to, ale Pan zaszczyca takie naczynia, albowiem oni zaszczytnie służą Jemu, są użytecznymi przedstawicielami Pana i Jego

sprawy. Jeżeli są skromnymi i pokornego serca; nie rozumieją o sobie więcej, aniżeli potrzeba rozumieć, ale rozumieją o sobie trzeźwo, Pan może wywyższyć ich do zaufanego i zaszczytnego stanowiska; bez szkody dla nich lub dla sprawy. W taki sposób oni bywają coraz więcej uświęceni i sposobniejsi do wszelkiej dobrej sprawy.

Przeło ci, co chcą być zaszczytzeni i używani przez Pana obecnie i w przyszłości — którzy żywią w sobie takie nadzieje i pragną, aby one były zrealizowane — niechaj oczyszczają samych siebie, niech wyzbywają się kwasu grzechu. Słowami innej wymownej ilustracji: bojujemy dobry bój wiary przeciwko światu, ciału i szatanowi. Możemy być pewni, że na to potrzeba nam pracy całego życia, a nawet przy jego końcu potrzebna nam będzie szata sprawiedliwości Chrystusowej na przykrycie różnych wad i słabości naszego charakteru.

Nieumiejętne nauki

Chociaż wspomniane tu oczyszczenie stosuje się do oczyszczenia od wszelkich grzechów i nieczystości, to jednak Apostoł przy tej sposobności położył szczególny nacisk na skłonność do słuchania nieumiejętnych gadek, czyli nauk, doktryn nierozsądnych, podważających wiarę w kościele. Radą jego jest, aby unikać nieumiejętnych kwestii i sporów około słów bezużytecznych, aby unikać nieprzystojnej gadaniny, pobudzającej do większej niepobożności. Takie mowy powodują więcej wyniosłości i samochwalby, aniżeli prawdy i pobożności. Toteż radą Apostoła było: aby sługa Pański starał się okazać doświadczonym Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozbraiał Słowo Prawdy. — 2 Tym. 2:15.

Dużo znaczenia zawiera się w słowie „rozbraiać”, czyli badać i tylko pilnie badający otrzymują Boskie uznanie. „Badaj abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem — badaj doktryny i badaj swoje postępowanie, aby harmonizowało z doktrynami, zgłoszoną przez ciebie nauką. Badaj w jaki sposób można najlepiej zachować pokój w Syjonie i jak najlepiej chronić siebie i drugich od różnych pocisków błędu, od złego i od ducha światowego. Badaj jakby najlepiej pełnić obowiązki wiernego żołnierza krzyża — czyny na pozór nieznaczne, jak i te większe wymagające więcej odwagi i bohaterstwa. Żołnierz ma do wykonania wiele na pozór nieznacznych obowiązków i tak praw-

dziwie spełnia swoje żołnierskie czynności gdy zbroję czyści, przyrządza potrawy, czyści namiot, toruje drogę, lub buduje mosty dla armii, jak wtedy gdy walczy z nieprzyjacielem. Wszystkie te uboczne czynności są tak samo obowiązkami żołnierza i nie mogą być uważane jako niepotrzebne „uwikłania”, lub przeszkody. I obowiązki te nie mogą być zaniedbane, albo wykonane niedbale, nie dosyć wiernie.

Podobnie sprawa się ma z chrześcijaninem, z żołnierzem krzyża. Obowiązki życiowe, praca domowa, codzienne mozoly, którekolwiek i wszystkie uboczne, lecz właściwe i poczciwe starania o swoich i o potrzeby swoje, a także czynności w zakresie pracy Pańskiej — wszystkie te sprawy są częściami naszego zadania jako żołnierzy Pana. Apostoł Piotr tak prawdziwie służył Panu, gdy złowił rybę, w której gębie znalazł monetę na opłacenie podatku za siebie i za Pana, jak czynił to wtedy, gdy głosił o Królestwie Bożym. Apostoł Paweł był tak prawdziwym żołnierzem Pana gdy pracował przy namiotach (aby nie obciążać drugich), jak i wtenczas gdy na wzgórzu Marsa ogłaszał o Jezusie i o zmartwychwstaniu. Cokolwiek jest czynione w tej myśli, aby było ku chwale Pana, Wodza naszego zbawienia, albo dla dobra któregokolwiek współżołnierza, lub dla własnego dobra duchowego, czy też w pełnieniu czegokolwiek, co nasz Wódz poleca i uznaje — wszystko to jest właściwą pracą dla nas, jako Jego żołnierzy, a nie wikłaniem się sprawami tego żywota.

Aby obowiązki te pełnić w sposób godny jego powołania, żołnierz Chrystusowy musi badać. Nie może też pozwolić sobie na wikłanie się innymi rzeczami, nie mającymi nic wspólnego z jego żołnierskimi obowiązkami; bo takie wikłanie się mogłoby go wykoleić. Na przykład: gdyby żołnierz umiający naprawiać zegarki, zaniedbywał swoich żołnierskich obowiązków,

ćwiczeń itd. aby więcej zarobić naprawą zegarków, byłby niewiernym żołnierzem. Tak samo chrześcijanin uchylający się od pracy Pańskiej, aby zdobyć pewne osobiste korzyści, byłby również żołnierzem niewiernym i może być zupełnie wycofanym z szeregów.

Badaj, abyś okazał się godnym uznania. Badaj Słowo Boże. Badaj samego siebie, abyś mógł lepiej siebie poznać; abyś lepiej poznał swoje talenty do służby i jak te talenty używać; a także abyś poznał swoje słabe strony i jak je naprawiać. Tylko przez pilne badanie i sumienne rozsądzanie samych siebie możemy rozpoznać tak swoje zdolności, jak i swoje niedomagania.

Potrzebujemy także badać, aby rozeznaczyć błędy, unikać świeckich próżnomówności, nieumiejętnych gadek. Pamiętać nam trzeba, że tylko fundament Słowa Bożego ostoi się, gdy zaś inne fundamenty są bezwartościowe i wszelkie bezpodstawne teorie na nic się zdadzą. „A wszakże mocny stoi grunt Boży, mając tę pieczęć: zna Pan którzy są Jego i niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe” — 2 tym. 2:19.

Jeżeli ktoś pragnie zaszczytu od Boga, niechaj go szuka w sposób wskazany w Jego Słowie — w duchu skromności i pokory; albowiem tylko pokornych Bóg obdarza łaską bliższej z Nim społeczności. Kto chce być naczyniem sposobnym do Pańskiej służby — naczyniem zaszczyconym przez Boga — niechaj unieź się pod mocną ręką Bożą, a w słusznym czasie będzie wywyższonym. Nie potrzeba się spieszyć w szukaniu za służbą więcej zaszczytną; lecz cokolwiek ręce znajdą do czynienia, należy czynić jak najlepiej można, zawsze starając się oczyszczać to swoje gliniane naczynie, aby mogło być poświęconym i użytecznym Panu, do wszelkiej dobrej sprawy zgotowanym.

W.T. 3096-1912

Czy możecie?

„Możecie pić kielich, który ja będę pił” — Mat. 20:22.

Przypomnijmy sobie okoliczności w jakich nasz Zbawiciel wypowiedział powyższe słowa. Było to na kilka dni przed Jego ukrzyżowaniem. Jezus obiecał Swoim uczniom, że oni usiądą z Nim na stolicy w Jego Królestwie. Uczniowie

byli tak pewni, że to co im Pan mówił w rzeczywistości się stanie, że nawet spierali się między sobą o stanowiska, jakie w tym Królestwie mieli zajmować. Nawet matka dwóch uczniów, Jakuba i Jana, przyszła do Jezusa prosić Go, aby jej synowie mogli usiąść jeden po prawicy, a drugi po lewicy w Jego Królestwie. Tedy

Jezus zwracając się do onych dwóch uczni za-
pytał: „Możecie pić kielich, który ja będę pił
i chrztem, którym ja się chrzczę być ochrzcze-
ni” ?

Wiemy, że chrzest Jezusa w wodzie miał
miejsce na początku Jego misji. Według Bos-
kiego planu Jezus miał umrzeć, aby się stać
Zbawicielem ludzkości. Przez Swój chrzest w
wodzie, gdy doszedł do trzydziestego roku ży-
cia, tak prędko jak to było możliwym pod
zakonem, On symbolicznie przedstawił Swoją
śmierć. Przez trzy i pół roku w tej misji, Jezus
dokonywał Swego chrztu, wylewał na śmierć
duszę Swą, której to śmierci dokonał na krzyżu.
Toteż Jezus rzekł: „Chrztem, którym ja się
chrzczę” teraz — nie chrztem, który należy do
przyszłości, lub przeszłości.

Inaczej jednak wyraził się o kielichu: „Kie-
lich, który ja będę pił”. Słowami tymi Jezus
wykazał, że Jego picie kielicha miało być w
przyszłości, że nie było to rzeczą przeszłości
ani teraźniejszości. On powiedział Swym uc-
niom, że musi iść do Jeruzalemu, gdzie ma
być ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmar-
twychwstanie. Przy innej okazji rzekł: „Jeśli
nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego
i pili krwi Jego nie macie żywota w sobie” —
Jan 6 : 53. Tak, tych słów, jak i tego co im
mówił o Swym ukrzyżowaniu uczniowie nie
zrozumieli, lecz Jezus rozumiał całą sytuację
i wiedział, że zbliżała się chwila, w której kie-
lich ten miał Mu być nalany. Toteż mówiąc o
tym samym kielichu oświadczył: „Izali nie mam
pic kielicha tego, który mi dał Ojciec” — Jan
18 : 11.

Szczególniejsza próba naszego Pana

Z jednej strony biorąc, słowo kielich może
przedstawiać różne doświadczenia życia, że każ-
dy ma swój kielich tak radości jak i smutków.
Jednakowoż Jezus użył tego wyrażenia w in-
nym znaczeniu. Będąc w ogrodzie getsemańskim
On się modlił: „Ojcze mój, jeśli można, niech
mnie, ten kielich minie a wszakże nie jako ja
chcę, ale jako Ty”. Nieco później modlił
się powtóre: „Ojcze mój, jeżeli mnie nie
może ten kielich minąć, tylko abym go pił,
niech się stanie wola Twoja” — Mat. 26 : 39, 42.
W sprawie Jego chrztu na śmierć Pan Jezus
nie wzdrygał się ani na chwilę. Przeciwnie,
od samego początku dobrowolnie poświęcił się
złożyć Swoje życie w ofierze. Śmierć haniebna;
którą miał umrzeć zdaje się, że była tym o co

Jezus prosił, aby Go ominęło, jeśliby było mo-
żebnym. Jednakowoż poznał, że taką była wola
Jego Ojca, więc z pokorą poddał się tej naj-
haniebniejszej śmierci.

W zakonie nie znajdowało się nic takiego
cooby wskazywało, że Pan Jezus miał być stra-
cony jako bluźnierca Boskiego prawa. Jednak
bluźnierstwo było najważniejszym oskarże-
niem przeciwko Niemu. Sanhendryn (najwyż-
sza rada żydowska) zadecydował, że Jezus był
bluźniercą w tym, że powiedział: „Rozwalcie
ten kościół a w trzech dniach zbuduję go” oraz,
że mienił się być Synem Bożym. Widocznie
więc rzeczą trapiącą umysł Pana Jezusa było,
aby ta hańba, że miał być ukrzyżowany jako
zbrodniarz, jako bluźnierca Ojca, którego tak
miłował, mogła Go ominąć.

Jezus wiedział, że On przyszedł na świat,
aby cierpieć i umrzeć. Jednak tych ostatnich
doświadczeń Jezus widocznie z początku nie-
zupełnie rozumiał. Wiedział, że „Jako Mojżesz
węża na puszczy wywyższył tak musi być wy-
wyższony Syn Człowieczy, albowiem na po-
czątku Swej misji zaznaczył to w swej rozmow-
ie z Nikodemem — Jan 3 : 14. Gdy jednak
zbliżały się upokorzenia i poniżenia, jakie cze-
kały Go przy końcu i gdy zrozumiał co to
oznacza, zaczął się wzdrygać i z głębi serca
zawołał: „Jeśli można niech mnie ten kielich
minie”! Wszakże natychmiast — dowodząc, że
Jego zapewnienie przy poświęceniu: Oto idę,
abym czynił wolę Twoją o Boże”, nie było
pustym słowem — dodał: „Wszakże nie jako
ja chcę, ale jako Ty”. Mat. 26 : 39.

Czy chcemy mieć udział w Jego hańbie?

Tak więc do uczniów Swych Zbawiciel po-
wiedział: Czy możecie wydawać życie swe bez
zastrzeżeń, choćby to odebranie waszego życia
miało być wielką niesprawiedliwością? Czy
możecie pić kielich, który ja będę pił? Kielich
ten zawiera w sobie wielkie i sromotne poni-
żenie. Czy jesteście gotowi mieć w tym udział,
pić Mój kielich? Oni odrzekli: „Możemy” —
Byli gotowi.

Widzimy, że ten sam kielich przedstawiony
jest podczas obchodzenia ostatniej Wieczerzy
Pańskiej. Chleb przedstawia ciało, a wino krew
naszego Pana. Kielich w szczególności przedsta-
wia hańbę i sromotę połączoną z Jego śmiercią,
a ci dwaj uczniowie rzekli; że gotowi są brać
udział w Jego kielichu—oświadczyli niezwłocz-
nie swą gotowość, chcieli być wiernymi za wszel-

ką cenę. Chętnie poddaliby się wszelkim warun-
kom, jakie tylko Pan by im wystawił. Z pew-
nością, że oni nie zrozumieli całej ważności tego
chrztu i kielicha o jakich Pan mówił. To były
rzeczy, które Jego uczniowie mieli odczuć póź-
niej. Gdy duch św. miał zstąpić, rzeczy o któ-
rych Jezus mówił miały się im przypomnieć;
jak to im Pan przepowiedział. Jan 16:4 13:19. Oni
jednak byli gotowi i chętni. Jest to także wszy-
stkim czym i my możemy być. Jezus zapewnił
ich, że będąc gotowymi otrzymają udział w
tych doświadczeniach, a gdy nadal trwać będą
w tej gotowości i będą cierpieć z Nim tutaj,
będą także królować z Nim na Jego stolicy.
Wszakże co do poszczególnych miejsc dla każ-
dego z nich nie było decyzją Jego ale Ojca.

Odwaga i męstwo, z jakim nasz Drogi Od-
kupiciel kroczył po wąskiej drodze, napelnia
nas uwielbieniem. Jak silnego i mężnego był
On charakteru. Nie myślał oglądać się, ale
całkowicie był zdeterminowany na wykonanie
woli Swego Niebieskiego Ojca, by się stać ofia-
rą za rodzaj ludzki. Co za wzniosły przykład
mieli w Nim apostołowie. Wzniosłość w poko-
rze, a zwycięstwo przez zupełne poddanie się
Bogu.

Picie kielicha Pańskiego przez Kościół

Picie kielicha Pańskiego przez Kościół przed-
stawia nasz udział w cierpieniach Chrystuso-
wych w obecnym czasie. Żaden nie będzie
członkiem Onego Wielkiego Pośrednika Nowe-
go Przymierza, jeżeli nie dojdzie do tego teraz
przez przyjęcie odpowiednich warunków. Zatem
picie krwi jest udziałem w Jego kielichu; bo
jeżeli nie będziemy pili z Jego kielicha nie dos-
tąpimy udziału z Nim w Jego chwale. On po-
wiedział: „Pijcie z tego wszyscy”. Wszyscy mu-
szą pić i cała zawartość kielicha musi być wy-
pita w teraźniejszym wieku.

Jest to wyjątkowo wielki przywilej, że do-
zwolonym nam jest wziąć udział w cierpieniach
Chrystusowych: „Jeśli cierpimy (z Nim), z Nim
też królować będziemy” — 2 Tym. 2 : 12. Bę-
dziemy mieć udział w zaprowadzeniu nowej
dyspensacji i w rozdzielaniu jej błogosławieństw.
Poza figurą Mojżesza, który dokona pokropie-
nia jest Chrystus, Głowa i uwielbiony Chrys-
tus, Jego Ciało, o którym czytamy w Dziejach
Apostolskich 3 : 22. „Albowiem Mojżesz do Oj-
ców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan Bóg
wasz z braci waszych jako mię”, to jest Moj-
żesz był figurą na tego przyszłego Proroka.

Ciało tego Proroka kształtuje się teraz. Jezus
był pierwszym, jako Głowa, następnie aposto-
łowie, poczym reszta członków Jego Ciała

Jak Mojżesz pokropił wszystkich lud tak i ten
pofiguralny Mojżesz, gdy będzie ukomplet-
owany pokropi całą ludzkość czego znaczeniem
będzie doprowadzenie ludzi do harmonii z Bos-
kim prawem. Na zupełne pokropienie ludzkości
potrzeba będzie całego tysiąca lat. Kropienie
krwią oznacza usprawiedliwienie, gdy zaś picie
kielicha przez Kościół oznacza nie tylko uspra-
wiedliwienie, ale i poświęcenie.

Rozpoznanie Boskich zamysłów przez naszego Pana

W pamiętnych słowach Jezusa wyrzeczonych
do Piotra: „Izali nie mam pic kielicha tego,
który mi dał Ojciec?” Pan Jezus widocznie
stosował to do Swoich doświadczeń przed-
śmiertnych, które były nadzwyczaj srogie. On
został zbeszczeszczony przez ludzi i uznany
nieprzyjacielem Bożym—bluźniercą. Jezus wie-
dział, że Jego fizyczne cierpienia miały być
gwałtowne, lecz to obelżywe przedstawienie Go
w fałszywym świetle było dla Jego doskona-
łego umysłu, najboleśniejszą katuszą. Takim
jednak był kielich dany Mu przez Ojca, gdyż
Boskim rozporządzeniem było, aby to cierpiał.

Wszelkie doświadczenia, potrzebne na dowie-
dzenie i wypróbowanie Jego wierności, nasz
Pan musiał przechodzić, albowiem potrzebnym
było, aby wierność Jego była okazaną tak
przed ludźmi, jak i przed aniołami. Cała sprawa
była zamierzona przez Boga jeszcze przed
stworzeniem człowieka — „Był barankiem za-
bitym od założenia świata”. — Obj. 13 : 8.
Wszystko cokolwiek tyczyło się tego zabitego
baranka było przewidziane przez Ojca. Jezus
miał pić kielich należący się grzesznikom, aby
mógł odkupić człowieka i stać się wiernym
i miłosiernym, Najwyższym Kapłanem. Był to
kielich cierpienia i śmierci. Zaś, aby odkupić Ży-
dów potrzeba było, aby Jezus poniósł śmierć
na krzyżu.

Poddanie się woli Bożej jest objawem wierności

Wszystkie cierpienia Jezusa były przepowie-
dzone w Piśmie Św. Ukrzyżowanie było obra-
zowo przedstawione w podwyższeniu miedzia-
nego węża na puszczy. Wszystkie Jego doś-
wiadczenia były przewidziane i potrzebne. Kie-
dy Jezus przyszedł na ziemię, aby czynić wolę
Ojca On nie wiedział o wszystkim co Go miało
spotkać; lecz przez to co cierpiał i z tego co

„było napisane w księgach”, nauczył się postu-szeństwa. Jezus poddał się w zupełności woli Swego Ojca i przez to dowiódł Swej wierności, jak to Sam oświadczył: „Bom zstąpił z nie-ba nie iżbym czynił wolę Moją, ale wolę Onego, który mnie posłał” — Jan 6 : 38. Gdy jednak godzina spożycia Jego ofiary się zbliżała Jezus w cieniu ustronnego ogrodu getsemańskiego wołał: „Ojcie mój, jeśli można niech mnie ten kielich minie”. Nie należy przypuszczać, że Je-zus modlił się, aby kielich śmierci Go ominął, lecz co do sromotnego ukrzyżowania mniemał, że może go minie. Widzimy jednak dalej, że nie szemrał, ani nie buntował się, ale z pokorą rzekł: „Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty”.

Opatrzność czuwa nad naszym kielichem

Widzimy, że nasz Umiłowany Pan pił Swój gorzki kielich aż do dna i to z dziękowaniem. Pamiętajmy więc, że jeżeli On dał nam ten kielich, to znaczy, abyśmy z niego pili; nie zna-czy jednak, abyśmy mieli przechodzić akurat te same co On doświadczenia, ale że musimy wszyscy pić z kielicha cierpień i śmierci jakie-kolwiek upodoba się Ojcu na nas zesłać. Jezus był doskonałym i Ojciec obchodził się z Nim w wyjątkowo dziwny sposób.

W naszym wypadku doświadczenia będą inne; albowiem z powodu naszej niedoskona-łości nie możemy być traktowani tak jak dos-konali, przeto nie powinniśmy myśleć o naszym kielichu, jako o wyraźnie naprzód nakreślonym programie, jak się to rzecz miała z Mis-trzem, a raczej, że Ojciec Niebieski dozwala nam mieć udział w kielichu śmierci z Jego Synem. Kielich nasz jest nadzorowany przez naszego Zbawiciela, lecz nalany jest przez Ojca; albowiem to wszystko jest według programu Ojca.

W sprawie Mistrza kielich ten był konieczny na zglądzenie grzechów całego świata. W naszej

sprawie nie jest on koniecznym, lecz Ojcu Nie-bieskiemu upodobało się dać nam udział w cierpieniach a później w chwale naszego Pana. Jezus pokrywa nasze braki i dopomaga nam do wyrobienia odpowiedniego charakteru, kształ-tując nas według Jego własnego chwalebego obrazu. Bez tego nadzoru Pańskiego nad na-szym kielichem, nie moglibyśmy się rozwinąć pod względem wielu przymiotów przeto kielich nasz potrzebuje szczególniejszego nadzoru. Pan Jezus zapewnia nas, że podczas, gdy po-trzebne doświadczenia na nas przychodzą, łaska Jego będzie dostateczną, a moc Jego wykona się w naszej słabości tak, że wszystkie rzeczy będą dopomagać nam ku dobremu.

Nie zapominajmy więc, że jeżelibyśmy nie mieli udziału w Pańskim kielichu i nie byli zanurzeni w śmierci Jego nie otrzymalibyśmy działu w Jego chwalebnym Królestwie, nigdy nie zasiedlibyśmy na Jego stolicy z Nim. Przeto rzeczy tego świata poczytajmy sobie za śmiecie i gnój bylebyśmy tylko mogli osiągnąć ową kosztowną perłę. Gdy doświadczenia i cierpie-nia na nas przychodzą nie bójmy się ich, ani „niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu wa-szemu, jakoby co obcego na was przychodziło” — 1 Piotr 4 : 12. „Gdyż wam to dane dla Chrystusa”, abyście teraz z Nim cierpieli, a w przysz-łości byli z Nim uwielbieni w Jego wiecznym Królestwie — Filip. 1 : 29, Rzym. 8 : 17, 18. Czy możesz iść wąską i ciernistą drogą? Nie mając ziemskich przyjaciół ze sobą? Czy możesz iść mężnie przez ciemność nocy, Czekając cierpliwie niebiańskiej pomocy? Jeśli kielich przez Pana nalany dziś pijesz, I wiernie według ducha Jego Prawdy żyjesz, Jego umiłowanym jesteś i koronę osiągniesz, Uczestnikiem Jego chwały i stolicy będziesz.

W.T. 5421-1914

Udział Kościoła w ofierze za grzech

„Ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zosta-wiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp Jego”. — 1 Piotr 2 : 21 .

Ludzkość jest niedoskonała i niezadawalająca w oczach Bożych, potępiona na śmierć. W jed-nym znaczeniu tego wyrazu ona nie ma żadnych zasług, bo Bóg nie potępiłby tego, co posiada

wartość. Jednak w innym znaczeniu. Bóg musi widzieć w upadłym rodzaju ludzkim coś tak-iego, co może być uczynione przyjemnym Je-mu, bo inaczej nie uczyniłby zarządzenia na odkupienie ludzkości. Sam fakt, że Bóg przy-gotował Odkupiciela dla ludzkości, jest dowo-dem, że ludzie nie są jeszcze całkiem zdepra-

wowani, chociaż nie mają dosyć dobrych przy-miotów, aby którykolwiek z nich był godnym wiecznego żywota. Jednak każdy ma odrobinę swej własnej zasługi i tę Bóg zamierza ochronić i uczynić wartościową.

Proces uczynienia wartościowym tej odro-biny, jaka jeszcze pozostała z pierwotnej ludz-kiej doskonałości, nazwany jest usprawiedli-wieniem. W Boskim planie wieków, tysiąc lat jest wyznaczone na przywrócenie ludzkości po-nownie do doskonałości tak, aby Bóg mógł ich przyjąć i obdarować życiem wiecznym. Okres ten nazywamy „Tysiącleciem”. W międzyczasie, podczas wieku Ewangelii, jest pewna klasa po-wołańców ze świata, dla których Bóg uczynił inne rozporządzenie, mocą którego oni są teraz poczytani za doskonałych przez przypisanie im zasług Chrystusowych.

Nawet nieusprawiedliwiona osoba posiada pewną wrodzoną zasługę. Zdaje się, że przy-miot, jaki Bóg najwięcej ceni, jest szczere serce. Zaiste możemy powiedzieć, że istotna wartość człowieka ceniona jest według jego szczerości i prawdziwości. Gdy człowiek o szczerym sercu poczyna rozumieć swój grzeszny stan i za-pragnie pojednania z Bogiem, znajduje, że Sło-wo Boże kieruje wszystkich takich do Zbawi-ciela ludzkości.

Pan Jezus nie wzgardzi grzesznikami, któ-rzy okazują pragnienie odwrócenia się od grze-chu i zbliżenia się do Niego. Miara ich wiary i posłuszeństwa, tacy bywają usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem, jako napisano: „Ża-den nie przychodzi do Ojca, tylko przez Mnie” (Jan 14 : 6). Jezus zaprasza grzeszników, aby przystąpili do Niego, mówiąc: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo Moje na się i uczcie się ode Mnie” — Mat. 11 : 28, 29.

Którzy w ten sposób zbliżają się do Boga, otrzymują pewną miarę pokoju i usprawiedli-wienia, lecz nie w mierze zupełnej; przeto może być o nich powiedziane, że są usprawiedliwieni w pewnym celu. Do takich Bóg jakoby mówił: „Jeżeli uwierzysz w Moje poselstwo łaski o tyle, że poświęcisz cokolwiek ci z pierwotnej dosko-nałości pozostało, to Ja będę cię traktował ja-kobyś posiadał pełną miarę ludzkiej doskona-łości. Jeżeli wiarą stawisz ciało swoje ofiarą żywą (Rzym. 12 : 1, 2), chociaż to ciało nie jest wiele warte, bo zaledwie cząstkę istotnej ludz-

kiej doskonałości, to Ja przypiszę ci z zasług Chrystusowych tyle, ile tobie brakuje. Tym spo-sobem możesz być uznany jakobyś posiadał zu-pełność — jakobyś miał istotnie sto procent doskonałości”.

Tylko w wieku Ewangelii ma zastosowanie ta zadziwiająca oferta. Miara zasługi przypisa-nej wierzącemu, aby go podnieść do stopnia usprawiedliwienia, czyli sprawiedliwości, w którym mógłby być przyjemnym Bogu, jest w proporcji do jego braków. Jeżeli poświęcający się posiada tylko trzydzieści procent, to Pan przypisuje mu siedemdziesiąt, aby mogło sta-nowić sto procent, co przedstawia doskonałość. Jeżeli on posiadał sześćdziesiąt pięć, lub czter-dziesiąt pięć procent, będzie mu przypisane trzy-dziesiąt pięć, lub pięćdziesiąt pięć procent, we-dług tego ile potrzeba do podniesienia go do pełnej miary sprawiedliwości.

Inaczej mówiąc, gdy ktoś zobowiązuje się złożyć swoje życie w ofierze, Pan nasz ręczy za niego, to jest za tę część, której jemu brak; czyli przypisuje mu ze Swej zasługi tyle, ile potrzeba na pokrycie jego braków, aby ofiara jego mogła być przy-jęta. Te braki ofiarującego nie są wypełnione istotnie, a tylko są mu przyznane w tym celu, aby dopomóc mu do stawienia ofiary i aby spra-wiedliwość Boża mogła tę ofiarę przyjąć. Pan Jezus, który teraz jest Orędownikiem Kościoła, dokłada każdemu członkowi tyle, ile mu do miary doskonałego człowieka, brakuje.

Duch Święty dowodem przyjęcia

Zupełność pokoju i usprawiedliwienia zostaje osiągnięta tylko wtenczas, gdy tymczasowo us-prawiedliwiona osoba wejdzie w wyraźną umowę, czyli przymierze z Bogiem i dobrowolnie stawi ciało swoje żywą ofiarą. O każdym czy-niącym takie postanowienie, Boska sprawiedli-wość jakoby mówiła: „Człowiek ten jest nie-doskonały, a więc niekompetentny do zawiera-nia tej umowy (przymierza); lecz jeżeli Jezus Chrystus poręczy za niego, przymierze może być zawarte”. „Dobrze — mówi Jezus — Ja ręczę za jego zobowiązania. Jeżeli on nie umrze dobrowolnie, według zobowiązania, Ja gwaran-tuję, że on jednak umrze, bo dopilnuję, aby wa-runki umowy były wykonane. Jeżeliby sprze-ciwił się zniszczeniu jego ciała, to dowiódłby, że jest niegodnym życia i pójdzie na wtórą śmierć”.

Gdy poświęcający się Bogu, stawi samego siebie na ofiarę, Chrystus Pań przypisuje mu zasługę Swej ofiary, aby przez to uczynić go przyjemnym Bogu. Gdy Bóg ofiarę tę przyjmie, udziela ofiarującemu Ducha świętego, przez którego zostaje splodzony do nowej natury. To udzielanie Ducha św. jest dowodem, że ofiara została przyjęta.

W taki sposób zasługa Chrystusowa jest przypisana każdemu, który w obecnym czasie „przyjemnym” t.j. w wieku Ewangelii stawi samego siebie żywą ofiarą Bogu. Ci, co poświęcają samych siebie przez Chrystusa, nie są jednakże przyjęci, w pełnym znaczeniu tego słowa prędzej, aż przy końcu ich pielgrzymki życiowej, albowiem dokąd żyją w ciele zachodzi możliwość zaniedbania, nie uczynienia swojego powołania i wyboru pewnym. Ich stosunek z Bogiem polega na ich wierze, a nie na uczynkach. Cokolwiek dobrego jest w nich, jest przyjemnym Bogu przez zasługę Chrystusa, ich Orędownika.

Podstawą do pojednania, zrządzoną przez Boga, jest Okup dany przez Pana naszego Jezusa Chrystusa — równoważna cena za Adama, który utracił swoje życie przez nieposłuszeństwo. Tę cenę Chrystus Pan już złożył w ręce sprawiedliwości i we właściwym czasie będzie ona zastosowana za świat. Zasługa tegoż okupu, która ewentualnie ma przynieść restytucję światu, jest w międzyczasie — w wieku Ewangelii — przypisywana członkom Kościoła, aby przykrywała ich braki i niedoskonałości, a zarazem umożliwiła pozbycie ich ziemskiej natury, aby osiągnąć duchową.

W transakcji tej Pan Jezus przyjmuje poświęcających się za członków Swego ciała, uznając ciała ich swoim ciałem. Przeto ofiara Kościoła jest jakoby dalszą ofiarą Jego ciała. Jako ludzkie istoty, oni muszą oddać swoją wolę w zupełności i pod powyższym zarządzeniem, stają się odtąd członkami Jego ciała. Z tego punktu zapatrywania, Jezus liczy ich krew, ich śmierć, jako część Swojej własnej, a ich samych czyni swoimi współuczestnikami chwalebnych obietnic Bożych.

Niech ta myśl będzie dobrze ustalona w umyśle naszym, że choć z naszej strony żadna ofiara nie jest potrzebna ku zbawieniu świata, bo cała zasługa jest w Panu naszym Jezusie, to jednak zgodnie z Boskim planem, według którego Pan działa, Kościołowi w obecnym cza-

sie jest dozwolony mieć udział z Chrystusem w ofierze, lecz nie jako jednostki, nie w znaczeniu osobistym, ale jako całość Jego ciała. W całej tej sprawie, zasługa Chrystusa jest tym, co czyni Kościół przyjemnym Bogu.

Udział kościoła w ofierze za grzech

Pytanie może się nasunąć: Co Kościół ma do czynienia z ofiarą za grzech? Na to odpowiadamy, że nie wiedzieliśmy jaką część Kościół ma w tym, gdyby Bóg tego nie pokazał w figuralnych ofiarach składanych w dniu pojednania. Dzień pojednania u żydów był figurą na dzieło, które miał dokonać Mesjasz, to jest dzieło pojednania ludzi z Bogiem. Dzień pojednania miał różne obrządki. Zaczynał się ofiarą cielca, co figurowało ofiarę Jezusa za Kościół Krwią cielca kropiona była ubłagalnia za kapłana i za dom jego, który był figurą na domowników wiary.

Potem domownicy wiary byli reprezentowani w dwóch kozłach. Z jednym z tych kozłów postąpiono tak samo, jak z cielcem. Kozioł ten przedstawiał klasę wierzących, którzy codziennie naśladują stóp Pana, którzy uczestniczą z Nim w Jego cierpieniach teraz, a w przyszłości uczestniczyć będą w Jego chwale. — Rzym. 12 : 1,2, Żyd. 13 : 11-13.

Drugi kozioł przedstawiał klasę wierzących, którzy chociaż nie powracają do grzechu, lecz dla bojaźni śmierci zaniedbują dobrowolnej ofiary. Przeto klasa ta traktowana jest tak, jak był kozioł wypuszczalny, czyli jest poniewolnie wprowadzona do stanu puszczy, na doświadczenia i ucisk. Św. Paweł zdawał się odnosić do tej klasy, gdy mówił, że niektórzy są w taki sposób traktowani, aby duch ich mógł być zachowany na dzień Pana Jezusa — 1 Kor. 5 : 5.

Ponieważ Pismo św. przedstawia Pana Jezusa i Kościół, jako ofiarę za grzech, przeto my w to wierzymy. Św. Paweł zwraca się do Kościoła, jako do pozafiguralnego kozła, gdy mówi: „Albowiem bydłat, których krew bywa wnoszona za grzech do świątynicy przez najwyższego kapłana, tych ciała palone bywają za obozem. Dlatego i Jezus, aby poświęcił lud własną krwią Swoją, za bramą ucierpiał. Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urągania Jego” — Żyd. 13 : 11-13.

Z którymi bydłętami postąpiono w powyższy sposób? Tylko z cielcem i kozłem Pańskim. Apostoł wyraźnie zaznacza, że jedno z tych bydłat było figurą na Jezusa i zachęca

Kościół by wraz z Jezusem wyszedł poza obóz i stał się pozafigurą kozła Pańskiego. Wynijdźmyż tedy do Niego; wstąpmy w Jego ślady ponosząc urągania Jego; albowiem „jeżeli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy” — będziemy wraz z Nim uwielbieni — 2 Tym. 2 : 11,12.

Ziemskie prawa kościoła ofiarowane

Zasługa ofiary Jezusowej mieści się w tym, że zachowawszy miarę sprawiedliwości w Swej ziemskiej misji i poświęciwszy Swoje życie, ma teraz do Swojej dyspozycji prawo do żywota na ludzkim poziomie. Prawo to Jezus złożył w ręce sprawiedliwości, by stanowiło podstawę przypisania, z którego każdemu członkowi kościoła mogłoby być udzielone tyle, ile potrzeba na pokrycie jego braków. Jak tylko dopełni się ofiara kościoła i tenże przejdzie poza zasłonę, zasługa ta zostanie zwolniona, aby w całości mogła być zastosowana za świat.

Przeto udział Kościoła w ofierze za grzech jest w tym znaczeniu, że w nagrodę za swoją wiarę i posłuszeństwo, Kościół otrzymuje przywilej współofiary z Chrystusem. Część, jaką członkowie Kościoła mają w tym, dokonuje się wtenczas, gdy stawiają samych siebie ofiarą żywą, zaś część Pańska rozpoczyna się, gdy On ofiary te przyjmuje. Pan Jezus staje się poręczycielem Kościoła i jako Orędownik (advokat), bierze odpowiedzialność za znajdujących się pod Jego pieczą.

Ci, co stanowią kościół, dostępują przywileju uczestniczenia w ofierze teraz, a w chwalebnym dziele w przyszłości. Częścią tego przyszłego dzieła będzie zapieczętowanie Nowego Przymierza. Kościół będzie mieć udział w tym zapieczętowaniu, w takim samym znaczeniu, jak będzie mieć udział z Panem w chwale. Cała zasługa jest w Panu Jezusie i z Jego łaski Kościół jest tym, czym jest, mianowicie uczestnikiem tak chwalebego dzieła. Z racji członkostwa w ciele Chrystusowym, Kościół uczestniczy w ofierze za grzech, oraz we wszystkim, co jest Chrystusowe, włączając i to dzieło, które On ma w przyszłości dokonać.

Gdy stawiamy samych siebie żywą ofiarą, poświęcamy się na śmierć; jeżeli więc zostajemy przyjęci, tracimy na zawsze prawo do życia ludzkiego. Stawiamy ciała nasze ofiarą, abyśmy mogli stać się kapłanami według nowego porządku, czyli nowego wyznania, pod dyrektywą Wielkiego Arcykapłana, któremu

oddaliśmy nasze życie. Jeżeli On to życie przyjmuje, to już ono więcej do nas nie należy. Całe prawo własności do naszych ziemskich praw spoczywa w rękach Jezusowych. My praw tych już więcej nie mamy. Inaczej mówiąc, przestajemy być; zostaliśmy pozbawieni wszystkiego, na ile to się tyczy ziemskich nadziei i dążeń. Z powodu swej doskonałości, Pan Jezus miał prawo do żywota wiecznego na ziemi. My zaś prawa do żywota nigdy nie mieliśmy, jednak mogliśmy stawić samych siebie ofiarą, ponieważ Pan Jezus przyjął naszą ofiarę za Swoją.

Przy stawianiu samych siebie jako żywą ofiarę, powinniśmy mieć na względzie, że nie możemy zmusić naszego Pana, aby przyjął naszą ofiarę, ale powinno być naszym pragnieniem, aby ją przyjął. Nie znaczy to jednak, aby On był obowiązany przyjąć naszą ofiarę, lub żebyśmy mieli cokolwiek do czynienia z ostateczną decyzją w tym względzie. Jeżeli się odłączamy od świata, to nie tylko w tym celu, aby służyć sprawiedliwości, lecz aby czynić, dobrze i postępować sprawiedliwie z naszymi bliźnimi. Tak sprawa miała się z żydami, których do tego zobowiązywało Przymierze Zakonu; lecz nie tak jest z nami, bo „ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15 : 50). Przeto my postanawiamy, aby przy łasce, jaką dostępujemy w Chrystusie Jezusie, stawiać ciała nasze ofiarą żywą aż do śmierci, aby zgodnie z uczynionem przymierzem Bóg wywyższył nas w swoim czasie (1 Piotr 5 : 6). My nie tylko, że pozbywamy się grzechu, lecz także wyrzekamy się ziemskich dóbr, do których jako ludzie mamy słuszne prawo.

Dzieło Orędownika

Można powiedzieć, że Jezus sympatyzuje z tymi, co w Niego wierzą, nawet zanim się jeszcze poświęcą; lecz sympatia ta jest czymś innym, aniżeli orędownictwo, które obejmuje myśl dostarczania pomocy w zasoby łaski, aby dana osoba mogła być splodzona z Ducha świętego i aby w tym stanie mogła się utrzymać.

Słowo „orędownik” oznacza przyjaznego i kompetentnego przedstawiciela. Gdy w sprawie sądowej zaangażujemy adwokata, ten udaje się do sądu za nas przedstawiając się jako nasz obrońca, czyli orędownik, który wstawia się za nami w każdej sprawie przeciwko nam wytoczonej. W razie potrzeby zawiadamiamy go jako naszego adwokata.

Dzieło Jezusa jako Orędownika Kościoła rozpoczęło się, gdy ukazał się przed oblicznością Bożą i zastosował zasługi swej drogiej krwi za tych, co w wieku Ewangelii zbliżają się do Ojca przez Niego. (Żyd. 9:24). Indywidualnie staje się On naszym Orędownikiem wtedy, gdy stawiamy samych siebie żywą ofiarą. Sprawa przypisania nam zasługi Chrystusowej i uczynienia nas przyjemnymi Bogu jest sprawą, z którą my nie mamy nic do czynienia. Jest to zarządzenie Ojca. Bóg nie uznaje nas wcale; bo z natury jesteśmy grzesznikami. On więc nie mógłby przyjąć naszej ofiary inaczej jak tylko po przypisaniu nam zasługi, której my nie posiadamy, lecz której dostarcza nasz Wódz i Orędownik, Chrystus Jezus. W takim to znaczeniu wyrażamy się, że zasługa Chrystusowa jest przypisana nam, a nasze przewinienia Jemu.

Jeżeli A złoży coś na konto B, to konto B-go zwiększy się tyle, ile konto A się zmniejszy. Cokolwiek jest przypisane jednemu w formie zasługi, liczy się jako ujęcie z zasług drugiego. Zasługa naszego Pana, która ostatecznie ma być przekazana światu, jest tymczasowo obciążona naszymi brakami i nie zostanie zwolniona prędzej, aż wypełnimy naszą część przymierza.

Określenie zmaz, plam i zmarszczek

Szata sprawiedliwości Chrystusowej, inaczej zwana szatą weselną, jest bardzo pięknym figuralnym określeniem pewnych wielkich prawd. Ponieważ tę szatę otrzymuje tylko Nowe Stworzenie, spłodzeni z Ducha świętego i ponieważ tacy nie znajdują się pod potępieniem i nie są uznawani według ciała, przeto nie byłoby niewłaściwym wyrażać się o nich, że są bez grzechu. „Wszelki, co się narodził (został spłodzony) z Boga, grzechu nie czyni” — 1 Jan 3:9.

Gdyby Nowe Stworzenie zgrzeszyło, kara śmierci byłaby nieunikniona. Grzech popełniony przez Nowe Stworzenie oznaczałby, że w danej osobie nastąpiła zmiana woli, zmiana umysłu i Nowe Stworzenie przestałoby istnieć. Szata sprawiedliwości Chrystusowej nie przykrywa niedoskonałości Nowego Stworzenia, bo takowe nie miało nigdy żadnych niedoskonałości. W oczach Bożych Nowe Stworzenie jest uważane za czyste, niepokalane. Ciało nie jest Nowym Stworzeniem, ale starym, które uważane jest za umarłe, a także, jak to św. Paweł się wyraża za ożywione — Ef. 2:1-7, Kol. 2:13, Rzym. 6:4.

Nasze ożywione ciało jest więc, z łaski Bożej przedstawione jako czyste, przyjemne w oczach Bożych i odpowiednim stanie do zaślubienia, czyli do społeczności z Chrystusem. Plamy, jakieby mogły pokazać się na tej szacie, byłyby, ma się rozumieć, plamami symbolicznymi, jaką jest sama szata i przedstawiałyby słabości. Nie byłyby to słabości nasze jako Nowych Stworzeń, ale wynikiem tej konieczności, że Nowe Stworzenie musi na razie zamieszkać w starym ciele, zanim otrzyma nowe.

Zmazy są to słabości i niedoskonałości ciała. Plamami nie są złe postęпки, których nie spostrzegamy, lecz te, które mniej lub więcej rozumiemy że są przeciwne woli Bożej. Plamy te mogą być różnych rozmiarów, odpowiednio do stopnia przewinienia, czyli niedoskonałości. Oprócz tych słabości, upadków, wad i omyłek, mogą zajść pewne mniejsze uchybienia, zaniedbania następujących się sposobności itp. Te mogą być uważane nie jako zrazy, ale jako zmarszczki na szacie sprawiedliwości Chrystusowej.

Św. Paweł stara się przedstawić myśl o absolutnej czystości tej klasy, która ostatecznie zostanie przedstawiona Ojcu przez naszego Pana, gdy mówi, że Kościół nie ma mieć „zmazy, albo zmarszczki, albo czegoś takiego, ale iżby był święty i bez nagany” (Efez. 5:27). Rzecz zrozumiała, że ta obrazowa mowa odnosi się do doskonałości w umyśle, bo ciała nasze do stanu tego doprowadzone być nie mogą z powodu upadku Adamowego. Cała ludzkość zrodzona jest w grzechu i nieprawości — Ps. 51:7.

Konieczność posiadania czułego sumienia

Obowiązkiem Nowego Stworzenia jest spostrzegać niedoskonałości, omyłki i uchybienia cielesne i w takich razach ma udać się natychmiast do tronu łaski, aby uzyskać miłosierdzie i przebaczenie. Tylko ci, co mają czułe sumienie, mogą utrzymać swoje szaty niesplamione. Zaniedbanie tego zdaje się być powodem, że tak wielu nie może uczynić swego „powołania i wybrania pewnym”. Nie zważają na te małe rzeczy, nie baczą na sposobności itd. Wskutek tego szaty ich zostają splamione i nieodpowiednie do ceremonii weselnej.

Pismo św. pokazuje, że ta klasa przejdzie przez wielki ucisk, w którym skutecznią to, co zaniedbali w odpowiednim czasie „omyją szaty swoje i wybielą je we krwi Barankowej” (Obj. 7:14). Przez ten proces oczyszczania oni

wyjdą jako zwycięzcy i otrzymają palmy, zamiast koron żywota. Zamiast członkami klasy świątnicy, oni staną się sługami w Kościele.

Szata sprawiedliwości Chrystusowej, które to wyrażenie oznacza przypisanie zasług Chrystusowych tym, co są przyjęci za członków Jego ciała, nie tylko, że jest nazwaną „szatą weselną” (Mat. 22:11-14), ale jest także pięknie przedstawiona jako ślubna szata oblubienicy (Ps. 45:14,15). W Psalmie tym czytamy, że Oblubienica będzie przywiedziona przed Wielkiego Króla w szatach bramowanych złotem. Tu nasunięta jest myśl, że choć szata ta jest nam darowana w chwili, gdy uzyskujemy wstęp do rodziny Bożej, jako perspektywna Oblubienica Chrystusowa, to jednak jest jeszcze pewna praca, którą osobiście musimy wykonać.

Arka Noego jako symbol Chrystusa

„Czego teraz chrzest wzorem będąc, zbawia nas (nie składanie cielesnego plugastwa, ale obietnica spólna sumienia dobrego u Boga) przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” — 1 Piotr 3:21.

Z przytoczonego tekstu widzimy, że apostoł Piotr ma na myśli wielki potop. Przypomina on swoim słuchaczom, że cała ludzkość zginęła w potopie oprócz ośmiu osób, ocalałych od wodnej mogiły przez arkę, którą dał im Bóg. Ta pogrążona w wodzie arka była ich zbawieniem. Św. Piotr oświadcza, że to jest „wzorem chrztu”. Musimy na to zwrócić uwagę, że ci, którzy byli ocaleni w potopie, nie byli ocaleni od wiecznych mąk. Podobnie symbol chrztu nie wskazuje, że Kościół jest ocalony od wiecznych mąk. Noe i jego rodzina zostali ocaleni od śmierci; tak samo Kościół Chrystusowy jest ocalony od śmierci przez swój chrzest.

Pismo Św. podaje, że cały ówczesny rodzaj ludzki zginął w potopie, tak też obecny świat jest światem umarłym, zgubionym. Kościół należał do tego świata zanim opuścił go przez chrzest. Jak Noe i jego rodzina byli ocaleni od śmierci będąc posłusznymi Bogu i wchodząc do arki, tak i Kościół Chrystusowy jest ocalony od śmierci Adamowej przez posłuszeństwo Bogu, przyjmując Jego ofiarę zbawienia — Jan

Ta szczególniejsza praca jest przedstawiona jako bramowanie czyli haftowanie. Narysowane nam jako chrześcijaninom desenie, mamy wyhaftować z jak największą pilnością; bo na to potrzeba wielkiej wprawy i bacznej uwagi. Ta szata sprawiedliwości Chrystusowej, która jest przedstawiona w oczach Bożych, pozostanie naszą przez całą wieczność. Wtenczas będzie ona naszą nie przez przypisanie, lecz prawem własności. Wtenczas charakter nasz będzie już przy łasce i pomocy Bożej, wyobrażeniem charakteru miłego Syna Bożego, a naszego Odkupiciela. Wtedy nie będzie już więcej potrzeby przypisywania nam zasługi Chrystusowej na przykrycie naszych zmaz; bo nowe ciało, jakie otrzymamy przy zmartwychwstaniu, będzie bez zrazy i bez zmarszczki Będzie doskonałym, duchowym ciałem.

W.T. 5195-1913

17:16, 15:19. Arka Noego przedstawia Chrystusa. Każdy kto przychodzi do Chrystusa przychodzi do bezpieczeństwa i zbawienia, jest poza niebezpieczeństwem zniszczenia. Wszyscy, którzy przychodzą do tej łączności z Bogiem w Chrystusie, według Pisma Świętego, „przeszli ze śmierci do żywota” — Jan 5:14.

Bardzo ograniczona ilość przychodzi w obecnym czasie do Chrystusa, jako do pozafiguralnej arki. Do tych nie należą ci, którzy tylko mówią: „Ja chcę lepiej postępować”. Tak pragnąć jest zawsze właściwym lecz to nie stanowi przyjsie do Chrystusa, ponieważ jak powiada apostoł: „A tak, jeśli kto jest w Chrystusie Nowym jest Stworzeniem, stare rzeczy przemienęły, oto się wszystkie nowymi stały” — 2 Kor. 5:17.

Jak wielka myśl zawarta jest w tych słowach „Nowe Stworzenie”. Nawet prawdziwi chrześcijanie dochodzą do ich właściwego zrozumienia, stopniowo. Nowym stworzeniem jest ten, który umarł dla swej ludzkiej natury, który posiada nowe nadzieje, nowe pragnienia, nowe uczucia, który ma cenne obietnice Boga i nadzieje duchowej egzystencji zamiast ziemskiej. Nowe Stworzenie stanowi wyjątek. Jest zupełnie różne, odrębne od innych istot, stworzone przez Ducha Św. Z Boskiego punktu widzenia zaczęło się z nim nowe życie. To Nowe

Stworzenie z początku jest dzieckiem i jako takie musi otrzymywać duchowy pokarm i coraz więcej i więcej rosnać w Chrystusa. Bóg dał nadzwyczaj wielkie i cenne obietnice w Swoim Słowie, aby to Stworzenie mogło być pobudzone, pokrzepione, udoskonalone i utwierdzone w sprawiedliwości, a przeciwne temu wszystkiemu co jest grzeszne. Kościół jest istotnie Nowym Stworzeniem, jak powiada to św. Piotr w drugim liście 1:4, Efez. 2:2.

Dwa symbole zbawienia Kościoła

Wracając do naszego tekstu czytamy: „Czego teraz chrzest wzorem będąc zbawia nas”. Zachowanie w arce było jednym obrazem zbawienia kościoła przez chrzest w Chrystusie, a drugim jest chrzest z wody. Między tymi dwoma obrazami jest podobieństwo. Noe i jego rodzina byli pogrążeni z arką w prawdziwej wodzie. Kandydaci do chrztu są również pogrążeni w prawdziwej wodzie. Lecz w żadnym z tych wypadków woda nie zbawiała; zewnętrzny chrzest również nie zbawia nas, jest tylko symbolem prawdziwego chrztu. Wzór ten nie przedstawia omycia naszego ciała z grzechów, z których oczyszcza nas łaska Boża w Chrystusie i Słowo Boże. Efez. 5:26.

Nasz tekst mówi nam o zupełnie innym chrzcie. Nie o takim, który omywa nasze ciała symbolicznie, lecz o „obietnicy wspólnej sumienia dobrego u Boga”.

Co uczynił Bóg takiego, że jesteśmy pobudzeni do złożenia tej obietnicy? Odpowiadam, że nasz Niebiański Ojciec powołał i zaprosił nas do cudownego, niebiańskiego dziedzictwa, by uczynić nas odrębnym ludem i my przyjęliśmy Jego zaproszenie. Tak, jak Bóg powiedział Noemu i jego rodzinie, że oni będą zbawieni chroniąc się w arce, tak mówi do wszystkich, którzy są powołani w ciągu tego wieku Ewangelii: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” — Ps. 50:5.

Zauważmy do kogo powinniśmy zgromadzić się. Tu popełniono poważne błędy. Niektórzy myśleli, że powinni zgromadzić się do Lutra, drudzy do Kalwina, a inni do Wesleya itd. Nie. „Zgromadźcie mi świętych moich” — powiedział Jehowa. On nie powiedział nam: „Zgromadźcie się do kościołów: rzymskiego, angielskiego, luterańskiego, presbiteriańskiego, baptystycznego lub do innej ludzkiej organizacji. Mi-

liony zgromadzone są pod tymi różnymi nazwami; jednak ich życie pokazuje, że oni ani znają Boga, ani pragną Go poznać.

Przymierze ofiary

Tylko niewielu zawarło z Bogiem przymierze ofiary, oddało swoje ciała ofiarą żywą w Chrystusie, odpowiadając na specjalne powołanie Boga w ciągu wieku Ewangelii. Bóg obecnie nie stara się pociągać do Siebie świata. On stwierdza, że świat jest ślepy i głuchy, jak to powiedział Jezus: „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha,” — Mat. 11:15, albo „Ale oczy wasze błogosławione, że widzą i uszy wasze, że słyszą” — Mat. 13:16. Dziękujemy Bogu w imieniu tych, którzy mogą słyszeć i widzieć, co jest wielkim przywilejem w obecnym czasie.

Apostoł Paweł powiada nam, dlaczego znaczna większość ludzi nie może słyszeć wspaniałego objawienia Ewangelii. On powiada: „Bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych” — 2 Kor. 4:4. Szatan jest tym bogiem i zarazem wielkim przeciwnikiem Boskiego Planu. Przeciwnikiem tym stał się od czasu, gdy stanął po stronie niesprawiedliwości. Obecnie czyni wszystko co jest w jego mocy, aby pokrzyżować zarządzenia Jehowy, gdyż wie, że gdyby ludzie mogli choć raz zobaczyć światło Boskiej dobroci i usłyszeć radosne zwiastowanie o Boskiej łasce, to miałoby to taki powab, że większość napewno odpowiedziałaby na wezwanie Boga. Dlatego też on używa różnych sposobów, aby oślepić ludzi, jak: piękne ziemskie widoki, sławę, zaszczyty, bogactwa i różne egoistyczne organizacje, stworzone dla osiągnięcia przewagi nad bliźnimi, a to wszystko w tym celu, aby odwrócić ich od rzeczy mających rzeczywistą i trwałą wartość. Tych, którzy chcą poznać Boga szatan stara się zainteresować różnymi reformami społecznymi, politycznymi, prohibicją, itd, a to dlatego, aby nie usłyszeli tego specjalnego powołania Bożego. To wszystko jest dobrym dla ludzi ziemskich. Praca dla bliźnich na takim, czy na innym polu uszlachetnia charakter, rozbudza uczucia i przygotowuje człowieka do czasów naprawienia wszystkich rzeczy. Lecz żadna z tych prac nie jest dla świętych Pańskich w obecnym wieku, z tej strony zasłony. Szatan jednak znajduje upodobanie, gdy może ich oszukać i zwieść, aby zajęli się jakimkolwiek dobrym dziełem, nie mającym jednak nic wspólnego z ich przygotowaniem się do przyszłego Królestwa.

Prawdziwa Ewangelia mówi nam o zadziwiającej łasce Bożej, że Bóg obecnie powołuje niektórych z ludzi, by oni stali się dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi: „Ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu w niebiesiach dla nas zachowanemu” — 1 Piotr 1:4, Rzym. 8:17. Rzeczywiście „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują” — 1 Kor. 2:9.

Obietnica sumienia dobrego

Nasze oddanie się Panu było „obietnicą sumienia dobrego” względem Boga. Gdy Bóg powołał nas, abyśmy stali się ofiarami żywymi przez Chrystusa, świętobliwymi i Jego naśladowcami, to obietnicą naszego sumienia było: „Panie, obiecujemy, ślubujemy Ci, że odtąd będziemy wypełniać jedynie Twoją Świętą Wolę”. Przecież drogę do tej wielkiej chwały i sławy otworzył nam Pan przez Swoją ofiarę a więc jedyną odpowiedzią dobrego sumienia w nas może być: „Panie, ja oddaję Ci wszystko to co posiadam, chociaż to jest bardzo małe”. To oznacza chrzest i jesteśmy przekonani, że jest to rozumna służba”. — Rzym. 12:1, 2 dlatego aż do śmierci powinniśmy być wiernymi naszemu przymierzemu poświęcenia. Zastanówmy się chwilę nad tym co ono obejmuje.

Przypuśćmy, że nasz Pan po zawarciu z Bogiem przymierza ofiary, po rozpoczęciu postępowania drogą poświęcenia powiedziałby: „Ojciec wiem, że przyszedłem na ziemię dla wypełnienia Twojej woli; lecz ja widzę, że tylu ludzi mnie nie pojmuje i mówi źle o mnie, przedstawia błędnie moje dzieło, przeszkadza mi w jego wykonaniu, więc ja nie mogę iść po tej drodze”. Ojciec prawdopodobnie odpowiedziałby: „O tak, jeśli wolisz pochwały ludzkie niż moje, to czyń jak uważasz, Ja jednak nie będę Ci mógł dać tej wspaniałej nagrody, którą obiecałem Tobie za wypełnienie tych warunków. Musisz miłować Moją wolę więcej niż wszystko, albowiem inaczej nie mogę Ciebie przyjąć”.

Tak samo jest z naśladowcami Jezusa, którzy podobne próby, jak On muszą przechodzić. Ale wierzymy, że Ojciec nasz nie dozwoli, by były one za ciężkie na nasze siły, że On udzieli nam Swojej łaski w każdej potrzebie, jeżeli tylko serce nasze będzie w zupełnej harmonii z Jego wolą. Gdyby było inaczej w oczach Jego stracilibyśmy wszelkie uznanie i uważani byłibyśmy za niewierne sługi. Musimy więc o tym

wiedzieć i zgodzić się z tym, że posłuszeństwo względem Boga będzie nas coś kosztować, zaiste będzie to nas kosztować nawet zupełną utratę wszystkich ziemskich nadziei i korzyści. Taki stan serca, w którym przebija myśl, że skoro dobro jest tak łatwym do wykonania jak zło, decyduje się czynić dobrze, a jeśli zło jest łatwiejsze niż dobro, to obiera zło — jest zdradą wobec Boga. Serce takie jest niegodne wysokiego powołania i będzie odrzucone. To co Bóg przyjmie, to zupełną wierność.

Pan Jezus sprawę tę stawia w ten sposób: „Albowiem ktoby się wstydził za mnie i za słowa moje, między tym rodzajem cudzołownym i grzesznym i Syn Człowieczy wstydzić się zań będzie gdy przyjdzie w cnwale Ojca Swego” — Mar. 8:38, Ps. 51:8, 66:18. Próby w życiu naszym okażą, czy jesteśmy prawdziwymi i wiernymi w sercu. Gdy w obecnych, niekorzystnych warunkach, w których wierność Prawdzie naraża nas na obelgi, prześladowania, wzgardę, staramy się czynić wolę Bożą, to możemy być pewni, że usłyszymy kiedyś Pańskie słowa: „Tak to są ci, którzy będą panować w moim królestwie”. Ci, którzy tak cenią moją miłość i pochwałę, że służą mi mimo, iż są obmawiani, prześladowani, niezrozumiani i wyszydzani. Taka wierność godna jest wyniesienia do chwały.

Śmierć Chrystusa drzwiami do chwały

Te drogie, wierne dzieci Boże „naśladowaj Baranka gdziekolwiek idzie” — Obj. 14:4. Do tych Pan mówi: „Kto zwycięży dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” — Obj. 2:26, 27, 3:12,21. Następnie św. Paweł mówi: „Aż nie wiecie, iż którykolwiek ochrzczeni jesteśmy w Chrystusa Jezusa w śmierć Jego ochrzczeni jesteśmy? — Rzym. 6:3. Przez chrzest ten oni łączą się z Jezusem Chrystusem, Pomazańcem Bożym.

Bóg nigdy nie uważał za członków Kościoła innych oprócz tych którzy zupełnie poddali swoją wolę Jemu i stali się umarłymi dla świata. W tym właśnie jest nasz chrzest w śmierć jako istot ludzkich i w życie, jako Nowych Stworzeń. Obecnie, jako Nowe Stworzenia wkroczyliśmy na nową drogę, drogę życia, jesteśmy w stadium rozwoju naszego serca, umysłu, ducha i jeżeli tak jak przyrzekliśmy oddamy Bogu nasze wszystko, jeżeli będziemy wierni naszemu przymierzemu, to już teraz będziemy mieszkać w Jego miłości, a we właściwym czasie połączymy się

z Jego Synem w chwale. Poświęcenie naszej woli jest tylko początkiem tej sprawy. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, musimy wypełniać warunki naszego przymierza, nie powinno być nawet myśli o odwołaniu. Przyłożywszy nasze ręce do tego dzieła, nie powinniśmy nawet oglądać się, jako napisano: „A kto oglądałby się nie jest sposobny do Królestwa Bożego” — Łuk. 9:62. Przy tej okazji przypomnimy sobie pewne wydarzenie, gdy niektórzy uczniowie Jego zgorzeli mową naszego Pana odeszli i więcej z Nim nie chodzili. Pan zwrócił się wtedy do onych dwunastu i zapytał: „Czy i wy chcecie odejść?” Jak zwykle przed Szymonem Piotrem odpowiedział: „Panie, do kogóż pójdziemy. Ty masz słowa żywota wiecznego” — Jan 6:50-69. Wierzmy, że nauką Słowa Bożego jest, iż w obecnym czasie jest tylko jedna droga do zbawienia, pojednania z Bogiem a jest nią przyjęcie wysokiego powołania w Jezusie Chrystusie. To jest ta jedyna sposobność dostania się do arki, aby być wyrwanym z ogólnie panującej śmierci.

Jezus jest naszą arką bezpieczeństwa, która stała się dla nas możliwą do osiągnięcia „przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”, jak powiada tekst, nad którym się obecnie zastanawiamy. Św. Piotr tłumaczy nam, że arka Noego była symbolem naszego zbawienia w Jezusie Chrystusie. Jak Noe i jego rodzina będąc na świecie, a jednak nie ze światem, płynęli bezpiecznie w arce przez pochłaniające wszystko wody, w

Cierpienia Chrystusa i Jego Kościoła

„Najmilsi! Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło, ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili” — 1 Piotr. 4:12,13.

Chociaż przyjmujemy na zasadzie Pisma Św., że obecne zło będzie w zupełności przez Boga opanowane i tak wykorzystane, żeby służyło dobru, to jednak jesteśmy dalecy od myśli, że „wszystko wychodzi na dobre”, lub, że wszystko jest najprzód przeznaczone i wykonane przez Boga. Nie! Musimy pamiętać, że z powodu nieposłuszeństwa Adama, raj, który był przeznaczony na miejsce pobytu dla czło-

których ginął świat, tak samo jest z tymi co są w Chrystusie. „Świat wszystek w złem położony jest” — 1 Jan 5:19 — mówi Pismo Św. Jedynie Kościół unika obecnie potępienia znajdując schronienie w Jezusie Chrystusie.

Kiedyś i my na równi z innymi byliśmy dziećmi gniewu, pod wyrokiem śmierci, jak reszta świata, lecz Pan Bóg łaskawie przyjął nas do pokrewieństwa synowskiego przez naszą wiarę w Chrystusa i posłuszeństwo Boskiemu zarządzeniu w Nim.

Po wyjściu z arki, Noe i jego rodzina, rozpoczęli nowe życie w nowych warunkach, co może reprezentować pięknie, że przyjdzie błogosławiony czas, gdy Chrystus i Jego Oblubienica, Kościół, będą stopniowo obdarzać nowym życiem cały rodzaj ludzki, który przyjmie ten łaskawy dar od Chrystusa.

Cały umarły świat powinien wkrótce otrzymać wskrzeszenie i możliwość otrzymania zupełnego życia. Chrystus będzie wtedy „Ojcem wieczności” naszego rodzaju (Izaj. 9:6,7), a Kościół jego matką. Wielkie i wspaniałe szczęście przygotowane jest dla świata ludzkiego, gdy on nauczy swej lekcji o wielkiej grzeszności grzechu; ale o wiele większą i wspanialszą będzie nagroda wiernego Kościoła, który tak miłuje Pana, że chętnie z radością słucha i naśladuje Jezusa wśród cierpień i przeciwności obecnego czasu.

Kazanie Pastora Russella

wieka doskonałego, został utracony, człowiek znalazł się pod przekleństwem a miejscem jego pobytu stała się niedoskonała ziemia poza rajem. Ale wierzymy, że gdy znowu człowiek powróci do stanu, od którego odpadł, to ziemia także zostanie doprowadzona do takiej doskonałości, jaka była w Edenie. Tymczasem bezład w naturze — cyklony, trzęsienia ziemi itp. poświadczają nam, że ziemia nadal znajduje się w procesie przygotowywania i że one stanowią część, kary jaka spadła na potomstwo Adama z powodu jego grzechu, z której to kary zostanie wkrótce uwolniony na skutek dzieła dokonanego przez naszego Odkupiciela.

Lecz w tych niedoskonałych warunkach, według nauki Pisma Św. znajduje się pewna kla-

sa, będąca pod specjalną Boską opieką i której nie może się stać bez dozwolenia Bożego. Klasą tą jest Kościół, członkowie Pomazanego Ciała—Chrystusa. Wiemy, „że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” — Rzym. 8:28.

Potrzeba ćwiczeń

Myślmy, że byłoby bardzo smutnym, gdybyśmy potrzebowali ćwiczeń, któreby zmuszały nas do wykonywania naszych obowiązków. Nie zapominajmy jednak o tym, że są one dowodem tego, że Bóg uważa nas za Swoich synów, że nas miłuje, abyśmy nasze powołanie i wybranie do wielkiej nagrody uczynili pewnym. Dlatego każdy Pański naśladowca, który otrzymuje takie ćwiczenia dla sprawiedliwości, nie powinien się im dziwić, a nie tylko to, ale powinien się nawet w nich radować — zgodnie ze słowami apostoła Piotra: „Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego” — 1 Piotr 4:13.

A jakie cierpienia przechodził nasz Pan? Pan Jezus nie cierpiał z powodu niewierności Szwemu przymierzu ofiary, nie cierpiał z powodu duchowej ospałości, lub przyjaźni ze światem, albo, że Jego własna wola lekceważyła wolę i Słowa Ojca, ani też, że Jego własny plan miał być zniweczony. Żadna z tych przyczyn nie sprawiała cierpień Chrystusowi. Przeto ponieważ my uczestniczymy w Jego cierpieniach więc i nasze ćwiczenia nie mogą być z powodu czynienia zła lub dlatego, że wyrzekliśmy się zła, lecz muszą przyjść na nas zupełnie niezaskuszenie. Pańskie cierpienia były dla sprawiedliwości i dla prawdy. Jego naśladowcy zatem, muszą zwracać pilną uwagę na to, z jakich powodów przychodzą na nich cierpienia, a także muszą się w nich radować, widząc poza nimi przyszlą chwałę. Oszukiwalibyśmy samych siebie, gdybyśmy cierpienia, jakie przychodzą na nas za nasze złe postępowanie uważali za część cierpień dla Chrystusa i z tego powodu spodziewali się nagrody.

Wiemy dobrze, że stawiając sprawę w ten sposób niewielu się z nami zgodzi. Wyrazy „cierpienia Chrystusowe” i „poświęcenie” były często dotąd nadużywane. Wielu uważało samych siebie za ofiarników dla Chrystusa z powodu porzucenia niektórych złych rzeczy takich jak: bezbożność, używanie narkotyków, zbytkowne ubranie, tańce itp. Jeżeli te rzeczy

są złe, to nikt nie ma i nie miał nigdy prawa ich czynić i dlatego porzucenie rzeczy, które są same w sobie złe nie może być uważane za „poświęcenie” z Chrystusem.

Co obejmują cierpienia Chrystusowe

Ktoś może zapytać, jakie to są więc cierpienia Chrystusowe, które mamy znosić dla Niego? Odpowiadamy: Słowo „Chrystus” znaczy Pomazaniec i dlatego też cierpienia Jezusa nie mogły rozpocząć się wcześniej aż On został pomazany przez Ducha Św. w czasie chrztu w Jordanie który był symbolem Jego poświęcenia się Bogu aż do śmierci. Tak samo jest ze wszystkimi naśladowcami Jezusa, pragnącymi iść po wąskiej drodze poświęcenia. Żaden z nas nie może mieć udziału w cierpieniach Pomazania, zanim nie poświęci się Bogu i nie będzie przyjęty przez Niego w Onym Umilowanym, zanim nie będzie spłodzony z Ducha Św. stając się w ten sposób członkiem Ciała Chrystusowego. A więc cierpienia Jezusa Chrystusa obejmują cierpienia duchowe, moralne i fizyczne wynikające z poświęcenia, aby czynić wolę Bożą. Należą też do nich wyrzeczenia się wszystkich chwalebnych ludzkich ambicji. Do tego możemy również dołączyć zarzuty przychodzące na Pana od innych, a szczególnie od nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, a także Jego zmęczenie i wyczerpanie spowodowane przez nauczanie, jak i przez oddawanie żywotnych sił w uzdrawianiu chorych itd. Mat. 5:30.

Cierpienia Pańskich naśladowców są podobne do cierpień Jezusowych i powinny one być przyjmowane z radością przez wzgląd na przyszlą chwałę. One rozpoczynają się od czasu ich poświęcenia, a skończą się z ich śmiercią. Nasza ofiara, podobnie jak i ofiara naszej Głowy polega na wyrzeczeniu się rzeczy, które są prawne i właściwe, aby w ten sposób uczyć Boga, służyć Prawdzie i pomagać bliźnim, a szczególnie domownikom wiary. Oczywiście, spodziewamy się, że większość poświęconych, podobnie jak i Chrystus, więcej czasu, środków i talentów będzie zużywać na służbę duchową aniżeli cielesną, chociaż i ta ostatnia nie powinna być lekceważona.

Przykłady poświęceń

Może przed waszym poświęceniem byliście ambitni, rozwijając wasze wrodzone zdolności do interesów. Lecz wasze poświęcenie wymaga obecnie czasu i myśli dla starannego badania Słowa Bożego, żebyście mogli poznać Boga

i zrozumieć Jego wolę tyczącą się was i żebyście mogli tej wiedzy udzielić innym. Aby zdobyć wolny czas dla spełnienia tego dzieła, musieliście przełamać w sobie pragnienia do prowadzenia różnych ziemskich interesów. Wasz czas i wasze zdolności już nie należą więcej do was, ponieważ poświęciliście je Panu. Z tej racji chociaż interes jest jeszcze rzeczą potrzebną, stoi on jednak na drugim planie, a sprawa Ojca Waszego na pierwszym. Dlatego wasze poprzednie ambicje zostały ograniczone, abyście mogli obecnie zająć się sprawami Waszego Niebieskiego Ojca.

Może wam sprawiało przyjemność elegancko urządzone mieszkanie, eleganckie ubranie was samych i waszej rodziny i mówiliście, że to było zupełnie słuszne, ponieważ nabyliście to za pieniądze zapracowane uczciwie; byliście pewni, że Bóg lubi ładne rzeczy i Jego niebiański dom i rodzina są eleganckie. Lecz teraz zupełnie poświęciwszy wasz czas i wasze pieniądze, odczuwacie przyjemność w zużywaniu ich dla Chrystusa, odmawiając sobie takich zbytków i ograniczając wasze potrzeby cielesne jedynie do niezbędnych i uczciwych rzeczy przed wszystkimi ludźmi.

Może być, żeście lubili towarzystwo i spędzaliście wiele godzin na przyjemnej muzyce, towarzyskiej pogawędce, niewinnych tańcach, zabawach i grach. Obecnie wasze przymierze z Chrystusem chociaż nie potępia tych niewinnych świeckich rozrywek jednak wymaga, żeby wasz czas, pieniądze i wpływ przed tym używane w ten sposób, obecnie były wiernie użyte na służbę Bogu.

Możliwe, że kiedyś interesowaliście się polityką, wstrzeźliwością, opieką nad zwierzętami i różnymi reformami społecznymi, poświęcając tym dobrym, według waszego mniemania sprawom, wiele czasu, pieniędzy i wpływu i sądziliście, że one zostały użyte na dobre sprawy. Lecz obecnie widzicie, że wasz ślub poświęcenia zmusza was do podejmowania starań w innym kierunku i że wasze plany odnośnie czynienia dobrze muszą być podporządkowane Boskiemu Planowi i że wy w tym musicie naśladować Waszego Mistrza.

Jeżeli będziecie zwracać staranną uwagę na sposób postępowania Waszego Pana, to zauważycie, że chociaż On sympatyzował ze wszelkimi moralnymi reformami, to jednak głównym Jego celem było zużywanie czasu i wpływu ca-

kowicie na opowiadanie Ewangelii, radosnej nowiny, która będzie dla wszystkich ludzi. Gdy oceniliście i poznaliście lepiej naukę Pana, to przekonaliście się, że te reformy, które będą i bez waszej pomocy przeprowadzone przez szlachetnych ludzi, nigdy nie będą doskonałe przed przyjściem Królestwa Bożego. Wtedy stało się dla was jasnym, że głównym celem Ewangelii było oświecenie i przygotowanie was i innych naśladowców Pana, abyście mogli uczestniczyć w tej wielkiej moralnej reformie, która obejmie cały, świat, gdy Król chwały i Jego Oblubienica zasiądą na stolicy chwały Swojej.

Opozycja dawniejszych przyjaciół

Przed poświęceniem mieliście przyjemność nie tylko w szlachetnych czynach, czyniąc wszystkim w miarę możliwości dobrze i mówiąc dobrze o wszystkich, lecz również zależało wam na uznaniu i łasce waszych przyjaciół. To świadczyło o waszym dobrym sercu i światłym umyśle i wszyscy podziwiali was i to sprawiało wam wielką przyjemność.

Jesteśmy pewni, że doskonały człowiek Jezus również radowałby się czyniąc te same rzeczy. Lecz zgodnie z przymierzem ofiary On musiał wyrzec się tej radości. Ganiąc grzech, fałsz, obłudę, postradał dobrą opinię i uznanie oficjalnego Kościoła Jego dni. Zamiast pozostawić w spokoju nauczycieli i faryzeuszów, a tym samym zachować i własny spokój, On raczej wyrzekł się go dla dobra prawdy, czci Boga i błogosławieństwa narodu.

Tak samo jest i z wami. Nie możecie już więcej udzielać się wszystkiemu, albowiem według waszego przymierza ofiary daliście Bogu wszystko co mieliście. Teraz już jesteście tylko Bożymi sługami; nie możecie czynić niczego bez poradzenia się Jego Słowa i upewnienia, czy to co chcecie podjąć przyczyni się do rozwoju błędu czy prawdy; wy nie macie już więcej prawa wyboru. Wskutek tego ci, którzy dawniej uważali was za ludzi o wielkim sercu i szlachetnym umyśle, obecnie uważają was będą za ludzi ograniczonego umysłu i fanatyków.

To samo będzie dotyczyć i waszego pojmowania prawdy. Kiedyś w dobrej myśli przypuszczaliście, że wszystkie religie chrześcijańskie wierzą jednakowo i tylko dlatego przyjęły tyle różnych dróg do nieba (jakoby podanych przez Boga), ażeby każda osoba mogła mieć dowolny wybór czczenia Boga. Wtedy wasi

przyjaciele nazywali was chrześcijanami o szerokich poglądach. Lecz gdy wasze poświęcenie doprowadziło was do badania Boskiego Planu, jak On jest opisany w Słowie Bożym, to zauważyliście waszą omyłkę. Zobaczyliście, że dotąd właściwie nie byliście wcale chrześcijanami w całym tego słowa znaczeniu i że wiele nauk głoszonych przez wszystkie religie sprzeciwia się Boskim zamiarom objawionym w Jego Słowie. I tak w oczach świata staliście się „ograniczonego umysłu”, sprzeciwiając się błędnym systemom i ich naukom. Następnie badając plan i zamiary Niebieskiego Ojca doszliście do zrozumienia, że różne systemy nazywane się kościołami, podające różne wskazówki, przepisy wiary i praktyki, są wszystkie ustanowione przez ludzi, a ich nauki są wymyślone i są mieszaniną prawdy i fałszu, oslepiając i niepokojąc świętych i grzeszników.

A skoro zrozumiecie, że Kościół wspomniany przez naszego Pana Jezusa i Jego apostołów nie należy do żadnego z ludzkich systemów i nie ma z nimi nic wspólnego, lecz jedynie składa się z ludzi, którzy poświęciwszy się zupełnie Bogu są przyjęci przez Odkupiciela i ma-

ją swoje imiona zapisane w niebie, wtedy przyjdzie na was dodatkowa próba, czy zechcecie poświęcić dla Prawdy waszą część, wasze społeczne stanowisko, „wasze dobre imię” i uznanie dla „waszego szerokiego umysłu”.

To było dla was największym cierpieniem, ale razem z Panem powiedzieliście: „Ojciec uwielbij imię Twoje!” — Jan 12:28. Ale, gdy zobaczyliście, że Pan przechodził podobne cierpienia to usłyszeliście Jego słowa: „Dostycie uczniowi, aby był jako Mistrz jego”. Tak stało się jak wam mówiłem, że będą mówić wszystko złe przeciwko wam (często nieświadomie) kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.

Radując się nie będziecie odczuwać ciężaru tych cierpień, jakie na was przychodzą. Raczej coraz więcej i więcej będziecie cieszyć się w takich cierpieniach będąc radzi, że Bóg uznał was za godnych cierpieć obecnie dla Chrystusa. Albowiem kto w ten sposób wiernie cierpi aż do śmierci, ten również będzie uznany za godnego panowania z Chrystusem w przyszłym wieku. Mat. 10:25, 5:11,12.

Kazanie Br. Russella

Wybrane

Decyzja

Powinniśmy mieć pewien jakoby nacisk, któryby dopomagał nam w decydowaniu, któryby uzdalniał nasz umysł do podejmowania szybkich decyzji. Tym naciskiem powinna być wola Boża, tak, że rozpoznanie woli Bożej w jakiegokolwiek sprawie byłoby zadecydowaniem jej tak prędko jak tylko takową rozpoznaliśmy. Nigdy nie powinno być najmniejszej myśli sprzeciwiania się woli Bożej. Nie powinno być żadnego wahania się lub dociekania ile to nas może kosztować, o ile raz poznaliśmy, że taka jest wola Boża.

Zdolność decydowania szybko i zawsze we właściwym kierunku, czyli zgodnie z wolą Bożą wymaga pewnego doświadczenia i ćwiczenia; lecz im prędkiej rozpoczniemy tym prędkiej nauczymy się tego i tym energiczniejszymi będziemy do rozpoznawania woli Bożej i do czynienia jej, a przez tę naszą pilność okażemy Panu, że rozkoszujemy się w czynieniu Jego

woli, a także tym prędkiej i lepiej utwierdzimy nasz charakter.

...Pismo Św. apeluje do nas zachęcając nas do szybkiej decyzji i właśnie dlatego, że te apelacje są zaniebdywane wielu z ludu Bożego znajduje się w stanie tak chudym i nierozwiniętym tak w znajomości jak i w charakterze. Zauważ apel: „Dziś jeśli byście głos Jego usłyszeli nie zatwardzajcież serc waszych” — (Żyd. 3:7,8). Myślą tego jest, że dana sprawa nie powinna być odkładana do następnego dnia. Nie wiemy, czy głos Boskiej opatrności zdolamy wyraźnej usłyszeć jutro. Przeciwnie wiadomo nam, że jak do wszelkich głosów ziemskich i wrzawy przyzwyczajamy się z czasem, tak, że w końcu one nie wiele nas rozbudzają podobnie i duchowe uszy przyzwyczajają się do onego ważnego poselstwa dochodzącego do nich ze Słowa Bożego.

...Serca nasze mają przyjść do stanu gotowości, serdeczności i szybkości w każdej służbie, jaką możemy pełnić”. „Straż” 1938/8.

Miłosierdzie

Ma się rozumieć, że odpuszczanie winowajcy ma być według sprawiedliwej zasady, czyli winowajca ma uznać winę i zaprzestać złego, lecz nacisk na to kłaść mamy tylko w wypadkach, gdzie zło nam wyrządzone było znaczne i w pewnej mierze świadome i rozmyślne, w sprawach zaś drobnostkowych, gdzie rozchodzi się tylko o różnicę opinii, gdzie w zasadzie nie stała się nikomu żadna krzywda, powinniśmy być gotowi przebaczać i odpuszczać hojnie nawet bez dociekania rozmiaru winy w drugich i bez domagania się od nich przyznania lub jakiegokolwiek zadośćuczynienia. Chrystus powiedział: Błogosławieni miłosierni... Czyż wobec tego nie byłoby bezpieczniej dla nas, gdybyśmy byli miłosiernymi aż za dużo, aniżeli za mało? Zdaje się, że Bóg nie poczyta nam to za grzech, gdybyśmy odpuścili nawet takiemu, któryby na to nie zasługiwał, lecz na pewno zgrzeszylibyśmy, gdybyśmy żywili do kogoś złość i nienawiść niesłuszne, gdybyśmy przypisali komuś winę większą aniżeli ona jest w rzeczywistości i gdybyśmy tej winy rzeczywistej czy urojonej odpuścić nie chcieli.

„Straż” 1938/II

★ ★ ★

„Szczęście”

Gal. 6 : 16. Pokój, odpocznienie umysłu, cisza duchowa jest szczęściem, którego wszyscy pragną, lecz szukają daremnie, ponieważ szukają tam, gdzie ono nie może być znalezione. Bóg stworzył człowieka ku Swej własnej chwale. (Obj. 4 : 11, Izaj. 43 : 7) i na własne Swoje wyobrażenie, tak, aby ludzkie prawdziwe szczęście, przyjemność i pokój były znalezione tylko w harmonii, społeczności i sympatii z Jego Stworzycielem, a przez tę społeczność Stworzyciela i stworzenia ażeby szczęście było wymienne i wzajemne.

Bóg chciał, aby miłość rodziła miłość, uwielbienie rodziło uwielbienie, cnota cnotę, a łaska łaskę od Stwórcy do stworzenia, tak jak twarz odpowiada twarzy w zwierciadle. W takiej naturalnej postawie Stwórcy i stworzenia łaska dobroć i miłująca wdzięczność łączą się w obopólnym szczęściu.

Bóg jest szczęśliwy w używaniu i działalności wszystkich znacznych przymiotów Swego chwalebego charakteru, a szczęście to jest spotęgowane oceną tego ze strony Jego stworzeń i przejawianiem się w nich tych samych przymiotów

i usposobienia umysłu i serca. Podobnie człowiek musi pojmować i używać te znaczne zalety swej natury, kształtować swój charakter według wzoru Ojca Niebieskiego i spotkać się z Jego uznaniem, jeżeli chce znaleźć prawdziwe szczęście które polega na uznaniu od jego własnego sumienia oraz od Jego Stwórcy i Sędziego, w którego łasce jest żywot. „Obiitość wesela jest przed obliczem Twoim, rozkoszy po prawicy Twojej aż na wieki” — Ps. 16 : 11.

...Nie ma więc szczęścia dla nikogo inaczej jak tylko w Jego powrocie do społeczności synowskiej z Ojcem Niebieskim. „Nie ma pokoju nie-pobożnym — mówi Pan” — Izaj. 48 : 22.

★ ★ ★

Regułą wspomnianą w Gal. 6 : 16 jest reguła nowego stworzenia, o czym mówi wiersz poprzedni. Formy i obrządki nie są tą regułą, ale nowość żywota, nowe stworzenie, napelnione świętym duchem Bożym i prowadzone tymże duchem (Gal. 5 : 16). Tym co postępują według tej reguły obiecane jest także miłosierdzie, ponieważ ich najlepsze wysiłki, aby postępować za kierownictwem ducha św. będą niedoskonałe, lecz Bóg, który sędzi ich serca, chęci i starania jest miłosierny i nie będzie się domagał więcej aniżeli są w stanie dokonać. Przeto pomimo ich nieudolności w postępowaniu według ducha, Bóg darzy Swoim pokojem tych co chodzą według tej reguły ducha świętego — reguły nowego stworzenia.

„Straż” 1939/II

★ ★ ★

„Wiesć życie świętobliwe nie jest dokonywaniem jakichś wielkich zadziwiających rzeczy. Jest to raczej życie codzienne, w cichym, niewystawnym poddawaniu się pod wolę Bożą, jest to skryta społeczność z Nim w naszej komorze przywiązania i codziennego postępowania oraz w gorliwej działalności w Jego służbie, w miarę naszych zdolności i sposobności.

W rzeczywistości nie ma takiej rzeczy, jak „cudowna pobożność” „znamienna pobożność”, lub „zadziwiająca wiara”, o jakich często słyszemy lub czytamy.

Nie ma nic cudownego w pobożności — my mamy być pobożni. Czemuzby nie? A gdy pobożność nasza staje się „znamienną” strzeżmy się własnej sprawiedliwości i przyzwolenia na próżną chwałę.

Nie ma nic cudownego w wyraźnej i silnej wierze i w pewnym poleganiu na obietnicach

Bożych. Czemuzby nie mieli posiadać wiary dostatecznej, silnej i pewnej? Chrześcijaninem wydającym najsilniejsze świadectwo o Bogu jest ten, którego wiara jest dosyć prosta, aby wziąć Boga za Słowo, a którego pobożność składa się z poważania i wiernego posłuszeństwa woli Bożej i pilnego badania tejże woli, aby można stosować się do niej”. Straż 1938/148.

★ ★ ★

„Chrystus”

Słabym wyrazem tego promieniowania duszy Chrystusowej, wszystką pięknoscią Bożą i ludzką jest gloria światła, jest ten nimb o pełnej jasności, który natchnieni artyści kładą dokoła Jego Głowy najświętszej. Kilka choć tych promieni wymienię. Jest w Nim prawda bez zarozumiałości, skromność bez afektacji, stałość bez oporu, miękkość bez pobłażliwości, powaga bez wyniosłości, życzliwość bez słabości, umartwienie bez wyszukanej ostrości, pokora razem z godnością, prostota razem z dostojnością, największa ruchliwość obok największego spokoju, modlitwa, ale i praca nienawiść do złego, ale współczucie do złych, miłość do Boga, ale i miłość warsztatu rzemieślniczego, ukochanie samotności, ale i oddanie się życiu towarzyskiemu o ile tego wymagało Jego posłannictwo, uświęcenie i zbawienie dusz.

★ ★ ★

Chrystus w życiu codziennym

Chrystus w życiu codziennym był przystępny, pełen szczerości, uprzejmości, tej najlepszej delikatności, która zowie się taktem, a która jest wykwitem sprawiedliwości i miłości. Poza Zbawicielem już u nikogo więcej nie znajdziemy tej ogromnej miary kultury wewnętrznej, tego duchowego zmysłu, owego duchowego wy-czucia, które odrazu poznaje nastrój duszy każdego przyjaciela i nieprzyjaciela i odrazu dostosowuje się w słowie i geście, w wyrazie twarzy i czynie do jego położenia, aby jak największej uszanować jego drażliwość i oszczędzić jego miłość własną.

★ ★ ★

„Chrystus”

Tu jest ona pełnia cnót wszystkich i w stopniu największym. Żadna cnota nie obca Chry-

tusowi. Obok najslusznieszego poczucia i świadomości Swej godności i wartości podziwianej w Nim z największymi zdolnościami łączy się w Nim najgłębsza pokora; z najbardziej napiętą energią, największa łagodność. Z najdalej sięgającą przedsiębiorczością idzie w parze najsurowsza powściągliwość; z walecznością największego bohatera — kojarzy się najbardziej służebna miłość; cnoty dominującej tu nie ma, a więc i nie ma tu owej specjalnej rysy. Wszystko w Nim jest dominujące.

★ ★ ★

Chrystus

Różni ludzie dali nam rysopis Zbawiciela, ale wszyscy zgodnie to zaznaczają i podkreślają, że w całej Jego postaci, w całej osobie malował się nadzwyczajny majestat. Ze wszystkich Jego ruchów, słów i czynów, czy to znajdował się wśród tłumów, czy między wielkowiejską inteligencją, czy w samotności, czy w gronie zaufanych, czy na modlitwach lub na ucztach i przyjęciach, wszędzie biła Zeń święta powaga, majestat w parze ze spokojem i uprzejmością. Nigdy nie zauważono u Niego najmniejszego śladu jakiegokolwiek nierozważnego poruszenia lub czynu, a przecież przesładowano Go, nienawidzono, szukano i ścigano, a jednak nigdy nie wymknęło Mu się jakieś nierozważne słowo, zawsze był opanowany, a już zgoła nigdy nie zrobił najmniejszego kroku, któregooby musiał następnie żałować i poprawiać.

★ ★ ★

Myśli i zdania

Niema chyba prawdy, która by w niektórych ograniczonych umysłach nie stała się błędem. (Markiz de Vauvenargues, moralista francuski)

★ ★ ★

Najlepiej poznasz człowieka przy pieniądzech i przy złości. (Talmud)

★ ★ ★

Nie rozprawiaj wiele wśród tłumów o zasadach, ale postępuj stosownie do zasad. Tak naprzykład w czasie uczyty nie opowiadaj jak jeść należy, ale jedz jak należy. (Epiktet)

Zawiadomienie

Podajemy do wiadomości drogiemu Braterstwu, że w bieżącym roku upływa koniec kadencji braci z usługi międzyborowej. W związku z tym planowana jest Generalna Konwencja w dniach 7 i 8 lipca 62 r. Bliższych szczegółów co do miejsca gdzie odbędzie się wspomniana konwencja udzielimy w późniejszym terminie. W sprawie informacji prosimy się zwracać do Sekretarza Zrzeszenia (br. Dąbek Juliusz).

Cel i posłannictwo tego pisma

Pismo to, ma na celu nie zyski materialne, ni własną chwałę, ani też urabianie przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub grupy ludzi, lecz chwałę Bożą i dobro braci.

Misją tego pisma jest:

- Głoszenie o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazując drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania.
- Bronienie prawdy i wolności „Którą nas Chrystus wolnymi uczynił” (Gal. 5:1).
- Świadczenie o obecności Chrystusa i o chwalebnym Królestwie Bożym które zostanie w słusznym czasie ustanowione na ziemi.
- Służenie duchowym pokarmem, „ku spojeniu świętych”, ucząc o jedności Kościoła, opartej na prawdziwej wierze żywej nadziei i nieobłudnej braterskiej miłości.

Artykuły umieszczane w „Na Straży” oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za nieomyślne Boskie objawienie. Ponieważ tylko Słowo Boże należy uznawać za nieomyślne, przeto nauki i wywody w „Na Straży” nie są podawane jako nieomyślne. Jest jednak naszym szczerem pragnieniem przedstawić naukę Słowa Bożego, w najczystszej formie, bez domieszki jakichkolwiek tradycji ludzkich lub próżnej filozofii. Zachęcamy naszych czytelników do krytycznego badania, pamiętając jednak na słowa Apostoła Pawła: „A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem ,1. Kor. 1:10”.

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.

Wydawane staraniem zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1.



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958	MAJ — CZERWIEC 1962	Nr 3
Daj mi rozum, abym strzegł Zakonu Twego... Ps. 119 : 34	Prawda Pańska trwa na wieki Prawdę i pokój miłujcie	Ps. 117 : 2 Zach. 8 : 19
Dam ci rozum i nauczę cię drogi po której masz chodzić... Ps. 32 : 8	Treść numeru	
O, Panie, jako zechcesz Sam, Tak rządź moimi losy, Dla Ciebie tylko miłość mam, Więc chociaż nieszczęść ciosy Spotkają mnie, to łaska Twa — Cierpliwość mi i stałość da, Twa wola jest najlepsza.	Błogosławieństwa Boże czynią człowieka bogatym 41 Łazarzu wynijdź 44 Pełna dobrych uczynków i jałmużny . . . 47 Wystawiona przed nami nagroda 49 Pierwszy męczennik chrześcijański . . . 52 Związka doskonałości 55 Jak powstał język hebrajski 57 Echo z konwencji 60 W sprawie generalnej konwencji 60	

Błogosławieństwa Boże czynią człowieka bogatym

„Błogosławieństwo Pańskie ubogaca a nie przynosi z sobą utrapienia” — Przyp. 10:22. Mamy przed sobą błogosławieństwo Pańskie w stosunku do przekleństwa. Przez sześć tysięcy lat rodzaj ludzki znajduje się pod przekleństwem wypowiedzianym w raju (1 Moj. 3:14-19). Kiedy Ojciec Nasz Niebieski stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje orzekł, iż człowiek był bardzo dobrym, obdarzając go błogosławieństwem, które jednak nie było należycie ocenione przez Adama i Ewę, to jest błogosła-

wieństwo Bożej łaski i społeczności, błogosławieństwo znajdowania się wśród warunków doskonałych, jakie były w raju, w którym wszystko przyczyniało się do szczęśliwości.

Mamy słuszny powód do przypuszczenia, że Pan Bóg stwarzając człowieka miał pewien powód, tak, jak miał powód stwarzając aniołów i że obecna różnica warunków, jaka zachodzi między aniołami i ludźmi jest różnicą między stanem grzesznym a stanem sprawiedliwości. Aniołowie, którzy znajdują się w stanie świętobliwości